

Dariusz Kołodziejczyk, *Zaproszenie do osmanistyki. Typologia i charakterystyka źródeł muzułmańskich sąsiadów dawnej Rzeczypospolitej: Imperium Osmańskiego i Chanatu Krymskiego*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013, s. 120.

Dariusz Kołodziejczyk jest autorem wielu książek i artykułów naukowych poświęconych historii Imperium Osmańskiego, dyplomatyce osmańskiej oraz wizerunkowi Turcji w kulturze Zachodu, autorytetem o międzynarodowej renomie.

Jego najnowsza książka nie jest kompendium dyplomatyki osmańskiej, aczkolwiek powstała w ramach projektu wydawania serii nowych podręczników do nauk pomocniczych historii. Sam autor stwierdza, że obecnie nie ma potrzeby pisania kolejnego skryptu z tej dziedziny, bowiem dysponujemy nadal cennym opracowaniem pióra Ananiasza Zajączkowskiego i Jana Reychmana („Zarys dyplomatyki osmańsko-tureckiej”, Warszawa 1955; rozszerzona wersja anglojęzyczna: The Hague — Paris 1968; tłumaczenie tureckie: Istanbul 1993). Ponadto krąg osób, które by z takiego podręcznika chciały, potrzebowały i potrafiły korzystać, jest nader wąski, jako że niewiele osób w Polsce zajmuje się naukowo turkologią.

„Zaproszenie do osmanistyki” nie jest zatem książką adresowaną do specjalistów zajmujących się naukowo badaniem dokumentów osmańskich. Jak wyjaśnia sam Kołodziejczyk, jego zamierzeniem było „napisanie książki, w której autor podzieli się z Czytelnikami swą fascynacją dziejami Imperium Osmańskiego, a także Chanatu Krymskiego oraz nakreśli problematykę badawczą i zadania czekające przyszłych adeptów tej dyscypliny. Opracowanie to adresowane jest do historyków nieosmanistów, pragnących dowiedzieć się, na jakie pytania badawcze mogą odpowiedzieć źródła osmańsko-tureckie (a na jakie nie mogą), a także turkologów, dla których — podobnie zresztą jak dla samych Turków — język osmańsko-turecki sprzed reformy alfabetu (1928) i towarzyszących jej reform językowych pozostaje w dużym stopniu językiem obcym, wymagającym dodatkowych studiów. Po pozycję tę może też sięgnąć student I roku dowolnych studiów humanistycznych, zastanawiający się nad możliwymi ścieżkami dalszej kariery”.

Rzeczywiście, książka ta ma w znacznym stopniu charakter osobisty. Kołodziejczyk pisze o własnych pasjach i doświadczeniach (warto czytać także przypisy!), nieco również o swojej drodze naukowej. Opowiada, jak narodziła się w nim pasja orientalistyczna. I podobnie jak w wielu poprzednich publikacjach, tak też i tu stara się demitologizować stereotypowy obraz świata islamu. Wskazuje na powody, dla których jego obiegowe przedstawienia na Zachodzie są bardzo jednostronne.

Trzeba podkreślić, że cechą charakterystyczną pisarstwa Kołodziejczyka jest żywa narracja, umiejętność frapującego prowadzenia opowieści i inspirowania czytelnika swoją pasją. Niestety niewielu współczesnych historyków to potrafi.

Dłuższy fragment dzieła poświęcony jest zagadnieniu, w jaki sposób zostaje się osmanistą. Nie jest to wcale łatwe, wymaga ogromnego nakładu pracy i wieloletnich studiów nie tylko historycznych, lecz także filologicznych w zakresie języków orientalnych, jak również nauki nowożytnych języków europejskich. Dlatego w praktyce niewielu

uczonych ideał ten osiąga. Refleksje nad kształceniem w zakresie rzadkich, unikatowych specjalności wskazują, że system szkolnictwa wyższego temu nie sprzyja, zresztą obserwacje Kołodziejczyka dowodzą, że nie jest to tylko polski problem, na Zachodzie dzieje się podobnie. Lista wymagań (i języków, które trzeba opanować) jest długa i zniechęcająca.

Być może jednak studenci w drugim dziesięcioleciu XXI w. mają nieco łatwiej, bowiem dzięki internetowi łatwiejszy jest dostęp do zagranicznej literatury, źródeł czy nawet kursów paleografii osmańskiej *online*. Nadal jednak nie da się zastąpić komputerem własnej pracy, zdolności i wysiłku intelektualnego.

Drugi rozdział omawianej pracy poświęcony jest najważniejszemu zespołom źródeł osmańsko-tureckich i krymsko-tatarskich, znajdujących się zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Przegląd ten poprzedzony został uwagami na temat innych typów źródeł, nie omawianych w książce, jednak posiadających fundamentalne znaczenie dla badacza dziejów Imperium Osmańskiego i Chanatu Krymskiego. W Polsce, poza Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie i Biblioteką Czartoryskich w Krakowie, zachowało się niewiele tego typu dokumentów. Kołodziejczyk charakteryzuje zbiory w Turcji, krajach bałkańskich (bardzo pobieżnie; dwa akapity poświęcono Bułgarii, jedno zdanie Macedonii, nie ma natomiast nic o Serbii), zachodnioeuropejskich oraz w Rosji (jedne z najbogatszych zbiorów na świecie). Dostęp do archiwaliów tureckich jest możliwy w zasadzie dopiero od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Więcej na temat pisała Suraiya Faroqhi w książce „Approaching Ottoman History: An Introduction to the Sources”, Cambridge 1999; 2004.

Tu należałoby poczynić uwagę, że w Polsce mamy duży problem z katalogowaniem zbiorów w językach orientalnych. Wydaje się, że jest on większy w przypadku zasobów bibliotecznych niż archiwalnych, chociaż i te ostatnie nie są wystarczająco dobrze opracowane. Dla przykładu: w portalu Europeana.eu znajduje się zaledwie 13 obiektów oznaczonych etykietą *Turkish* i pochodzących ze zbiorów polskich, przy czym nie ma tu ani jednego dokumentu rękopiśmiennego czy starodruku. Dla porównania Wielka Brytania udostępnia takich obiektów 1109, Rumunia 412, Grecja 339 itd., a w tych liczbach znajdują się także źródła historyczne (słabo natomiast wypada sama Turcja z zaledwie 177 obiektami).

Rozdział trzeci poświęcony jest paleografii osmańskiej (materiałom pisarskim i pismu arabskiemu oraz jego odmianom). Tekst uzupełniony został ilustracjami przedstawiającymi odmiany pisma arabskiego. Rozdział kończy się omówieniem literatury przedmiotu. Warto dodać, że znakomitym rozszerzeniem tych informacji będzie opracowanie Józefa Bielańskiego „Książka w świecie islamu”, Wrocław 1961 (szczególnie rozdziały II–IV). Natomiast w internecie znajdziemy podręcznik paleografii i dyplomatyki osmańsko-tureckiej autorstwa Valery’ego Stojanowa, „Die Entstehung und Entwicklung der osmanisch-türkischen Paläographie und Diplomatie”, Berlin 1983 (<http://menadoc.bibliothek.uni-halle.de/ssg/content/titleinfo/846828>) oraz podręcznik gramatyki osmańsko-tureckiej autorstwa Ericha Prokocha, „Studien zur Grammatik des Osmanisch-Türkischen: unter besonderer Berücksichtigung des Vulgärosmanisch-Türkischen”, Freiburg 1980 (<http://menadoc.bibliothek.uni-halle.de/ssg/content/titleinfo/304595>).

Rozdział czwarty poświęcony został zagadnieniom z zakresu dyplomatyki: dokumentom sułtana oraz innych dostojników osmańskich, a także dokumentom chanów krymskich. Znajduje się tu też podrozdział na temat kancelarii osmańskiej, a wreszcie, podobnie jak w rozdziale poprzednim, omówienie literatury. Tutaj również znajdziemy ilustrujące tekst reprodukcje dokumentów.

Wreszcie w rozdziale piątym umieszczono przegląd literatury osmanistycznej (żałować tylko trzeba, iż jest on bardzo krótki, zbyt szczupły nawet, zawiera wskazanie zaledwie kilku podstawowych pozycji).

Nie jest to książka obszerna, liczy sobie zaledwie 120 stron łącznie z bibliografią i spisem ilustracji, i nawet biorąc pod uwagę fakt, że wydana została w dużym formacie (dodajmy zresztą — bardzo starannie od strony typograficznej), czyta się ją bardzo szybko. Czytelnik zostaje uprzedzony już brzmieniem tytułu, że nie otrzymuje kompletnego podręcznika, a jedynie pewien zarys problematyki, który stanowić może wstęp do dalszych badań, i niewątpliwie też jest zachętą do ich pogłębiania. Z drugiej jednak strony, biorąc pod uwagę sporządzony przez autora katalog kompetencji wymaganych od turkologa, zastanawiać się można, ile osób z tego zaproszenia skorzysta.

*Piotr Tafiłowski*  
*Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej*  
*Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej*

Tomasz N a s t u l c z y k, Piotr O c z k o, *Homoseksualność staropolska. Przyczynek do badań*, Biblioteka Tradycji, Collegium Columbinum, Kraków 2012, s. 541, XXVIII.

Homoseksualiści istnieli zawsze i wszędzie. Różni był tylko stosunek do nich, od całkowitej negacji i potępienia do zupełnej tolerancji i akceptacji ich pozycji w społeczeństwie, roli w życiu społecznym i kulturze. Wciąż nie jest znana geneza homoseksualizmu, ale wiadomo, że ludzie homoseksualni byli obecni we wszystkich strukturach społecznych, zajmowali najrozmaitsze stanowiska, wykonywali wszelakiego rodzaju zawody, byli artystami, uprawiali wszystkie rodzaje sportów. W krajach tzw. kultury zachodniej homofobia w ostatnich latach niemal zupełnie zanikła, działają liczne organizacje skupiające ludzi tej orientacji seksualnej. W Stanach Zjednoczonych życie homoseksualistów jest obecnie dobrze zorganizowane, odgrywają oni znaczącą rolę. O niektórych prezydentach USA ostatnich dziesięcioleci mówiono, że zostali wybrani głosami gejów. Żaden amerykański prezydent, kandydat na prezydenta, czy znaczący polityk nie ośmielił się wypowiadać negatywnie o gejach, gdyż przekreślałoby to jego pozycję w życiu politycznym kraju. W krajach europejskich jest inaczej, a w Polsce zupełnie inaczej. Polska należy obecnie do najbardziej homofobicznych krajów Europy, co nie przynosi nam chwały. A żeby to zmienić, trzeba społeczeństwu przekazać odpowiednią